

Ukraińcy eksportowali do UE kurczaki jako tuszę drobiową

30 listopada 2019

Ukraińscy eksporterzy kurczaków sprawili, że prawnicy UE muszą dokładniej sprawdzać teksty umów. Zapis w umowie o wolnym handlu pozwolił nieuczciwym eksporterom sprzedać Europejczykom o wiele więcej drobiu, niż się spodziewali. Najbardziej „dostało się” drobiarzom z Polski.

Bruksela wzywa Kijów, by nie zwlekał z ratyfikacją poprawek, wniesionych przez Unię Europejską do obowiązującej umowy o wolnym handlu. Wcześniej ukraińskim dostawcom kurczaków do Europy udało się znaleźć w tekście dokumentu lukę, pozwalającą im sprzedać około 50 tys. ton jednego rodzaju mięsa drobiowego jako innego.

Unia Europejska wnosi poprawki do umowy o wolnym handlu z Ukrainą, pozbawiając ukraińskich dostawców możliwości wykorzystania „kruczka” w tekście dokumentu – przekazała służba prasowa PE. Błąd prawników wspólnoty pozwolił Ukraińcom oszukiwać z cłami importowymi na mięso kurczaka.

Z inicjatywy Polaków, zaniepokojonych stratami swoich hodowców drobiu, których produkcja nie wytrzymuje konkurencji cenowej z wyrobami Ukraińców, Unia Europejska zmienia sformułowania umowy DCFTA z Ukrainą i ogranicza import niektórych rodzajów produkcji drobiowej.

Na początku zarzuty i skargi Warszawy pod adresem Kijowa zostały sceptycznie odebrane przez Wspólnotę Europejską. Jednak liczne przypadki dostaw filetów z piersi kurczaka, jako „innych tusz kurczaków z kością”, nie podlegających opodatkowaniu zgodnie z warunkami DCFTA, przekonały europejskie stolicy po pierwsze, co do racji Polaków, a po drugie do „sprytu” ukraińskich hodowców.

Szacuje się, że Ukraińcy mogli sprzedać w ciągu roku około 50 tys. ton „oszukanych” piersi z kurczaka w UE. Szereg przedstawicieli z Polski i Węgier oskarżało Ukrainę o niewystarczającą kontrolę jakości i bezpieczeństwa mięsa z kurczaka, dostarczanego do państw Unii Europejskiej.

„Te poprawki gwarantują producentom UE ochronę przed nieograniczonym importem mięsa drobiowego” – powiedział na przesłuchaniach w Parlamencie Europejskim sprawozdawca, przedstawiciel Węgier Eniko Giori, dodając, że w przyszłości Ukraina powinna odnosić się z szacunkiem do uczciwej współpracy z UE, a sama UE powinna pracować nad usunięciem luk (w umowach). „Apeluję do ukraińskich eksporterów, by respektowali punkty umowy handlowej, w tym odpowiednie przepisy sanitarne i fitosanitarne” – podkreślił Giori.

Jak się okazuje problemem są nie tylko ukraińskie kurczaki. Podobna sytuacja dotyczy rynku zbóż. Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów Rolnictwa Unii Europejskiej, które odbyło się 18 listopada w Brukseli. Szczegóły posiedzenia opublikowano na oficjalnej stronie ministerstwa rolnictwa.

Podczas spotkania ministrów rolnictwa państw członkowskich UE pojawiła się kwestia ukraińskiej kukurydzy. Polska widzi zagrożenie w nadmiernym napływie produktu ze wschodu, ofiarami mogą paść polscy rolnicy. Minister Ardanowski zaapelował do Komisji Europejskiej o podjęcie stosownych kroków oraz zgłosił problem nadmiernego importu ukraińskiej kukurydzy do państw Sojuszu. Jak podkreślono tania kukurydza z Ukrainy nie tylko może zachwiać polskim rynkiem zbóż, ale nie ma też gwarancji, że produkcja jest odpowiedniej jakości.

Jak czytamy na stronie ministerstwa rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zwrócił się do KE z prośbą o zajęcie się tym problemem. Poprosił również o analizę czy kukurydza, która zalewa polski rynek jest zgodna z obowiązującymi standardami. Minister ma na myśli stosowane przez Ukrainę środki ochrony

roślin w produkcji zbóż. Zaapelował także o wstrzymanie nowych ułatwień dla Ukrainy, jeśli chodzi o dostęp do unijnego rynku.

W opinii polskiego ministra nadmierny import ukraińskiej kukurydzy zagraża polskim rolnikom, przede wszystkim obniża i tak niską cenę oraz stwarza dodatkowe problemy ze sprzedażą krajowego surowca. Jego zdaniem Polska jest na pierwszej „linii uderzenia”, ponieważ graniczy bezpośrednio z Ukrainą, co zdecydowanie ułatwia transport i obniża jego koszty.

„60% eksportowanej z Ukrainy kukurydzy trafia do Polski. Ona jest tańsza, ze względu na klimat, wysoką jakość gleb, jak i niższy koszt siły roboczej. Natomiast bardzo mocno komplikuje to sytuację na rynku zbóż w Polsce. To dotyczy zarówno kukurydzy, jak i innych zbóż m.in. gryki” – powiedział Ardanowski dziennikarzom tuż po spotkaniu z ministrami rolnictwa UE. Jego słowa cytuje portal PolskieRadio.24.pl.

Na podstawie: Europarl.europa.eu, Gov.pl, PolskieRadio24.pl
Źródło: pl.SputnikNews.com